



## **Kolędowanie 18.01.2015**

Styczeń, to czas kolędowania, dlatego też i my zadość chcemy uczynić tej pięknej tradycji. Kolędy najlepiej śpiewa się przy bożonarodzeniowej szopce, a ta najbliższa naszej siedziby, znajduje się w kościele pod wezwaniem Pana Jezusa Dobrego Pasterza, przy ulicy Dobrego Pasterza. Tam też, w niedzielę 18-go stycznia, mamy zaplanowany udział we Mszy Świętej o godzinie 16-tej. Mamy śpiewać w trakcie mszy i w krótkim koncercie, bezpośrednio po niej.

Nie będziemy jednak się czuć zbyt osamotnieni, bo wraz z nami będzie występować, ze swym własnym kolędowym repertuarem, Chór Uniwersytetu Rolniczego.

Zbieramy się w salce parafialnej czterdzieści pięć minut przed godziną szesnastą.

Artur robi dla obu chórów wspólną rozśpiewkę. Po niej Chór UR przypomina sobie po kilka fragmentów swych kolęd.

Słuchamy. Brzmi obiecująco. Kiedy chór naszych młodszych kolegów, jest już rozgrzany, Artur bierze się za nas. Ćwiczymy te fragmenty i tych utworów, które zdają się być jeszcze nienajlepiej przez nas wyczone.

Przed szesnastą idziemy na kościelny chór.

Chór, architektonicznie stanowi dość oryginalną część kościoła, bo to właściwie długa galeryjka biegnąca wzdłuż niego, kończąca się klasycznym chórem z organami.

Stajemy z tyłu na chórze.

Rozpoczyna się nabożeństwo.

Na wejście, śpiewa chór UR. Ustawiają się z boku, przy końcu galeryjki. Męskie głosy stoją na stworzonych szybko, z ławek, praktikablach. W trakcie mszy śpiewają jeszcze jedną kolędę.

Potem zamieniamy się z nimi miejscami, by w trakcie komunii zaśpiewać i "Anioł Pasterzom mówił" oraz "Christus, Christus".

Po skończeniu śpiewania, schodzimy zaraz na dół, by przygotować się do koncertu.

Pod koniec mszy, zapowiadani przez księdza, ustawiamy się przed ołtarzem i jednocześnie w pobliżu znajdującej się tam szopki.

Miło jest widzieć, że w kościele zostało sporo osób, by wysłuchać naszych koncertów.

Śpiewamy "Bracia patrzcie jeno", "Lulajże Jezuniu", "Juhasko kolynda", "Bacowsko kolynda".

Dwie ostatnie kolędy, to kolędy góralskie, więc wydawać by się mogło, że powinniśmy wykrzesać z nich wiele ognia. Czujemy, że tak jednak nie było. I to chyba nie z chęci zachowania przeciwpożarowych przepisów, ale bardziej może z braku koncentracji, może z naszego niedokładnego ustawienia i akustyki, które to rzeczy, nie pozwoliły nam dobrze się słyszeć w głosach. A może po prostu z niewystarczającej ich obsady i akurat też nie najwyższej, jak mówią komentatorzy sportowi, formy dnia.

Na szczęście, zaraz po nas, występuje chór UR.

I nie zawodzi, bo śpiewa pięknie.

Wrażenie robi interpretacja kolędy "Cicha noc".

Przyjemnie się słucha każdej, wykonywanej przez nich kolędy.

A w pamięci pozostaje też kolęda "Szczu to za priediwo" z głosem solistki, jak i klasyczna kolęda "Wśród nocnej ciszy".

Klaszczemy my i klaszcze pozostała widownia. Gratulujemy chórowi studenckiemu.

Choć słowo studencki, w przypadku głosów męskich, może być lekkim nadużyciem, bo jak się wydaje większość głosów, jest już po obronie pracy końcowej, a nawet dawno po obronie tej pracy. Ale to tylko dobrze świadczy o tych męskich głosach, choć może też budzić podejrzenie, że wśród uroczych i młodszych koleżanek, panowie chcąc się czuć bardziej dopieszczonymi i docenianymi, zniechęcają skutecznie młodych kandydatów aspirujących do roli tenorów czy basów.

Dumni jesteśmy z Chóru UR, bo łączy nas nie tylko wspólna sala prób, uczelnia i dyrygent, ale również, a może przede wszystkim, nasz człowiek w głosach basowych, to znaczy Jul.

Jul zakochany w chóralnej muzyce, realizuje swoją pasję, poprzez wypełnienie swych wieczorów w tygodniu, chóralnymi próbami. W chórze UR i w naszej Agricoli.

W tą niedzielę, Jul był przez to, najdłużej występującym chórzystą.

Kiedy my, po naszym występie, uspokajaliśmy już oddech, Jul szybko zmieniał naszą białą koszulę, na czarną, by odpowiednio wtopić się w obowiązującą w chórze UR, koncertową modę.

I jak cały Chór UR, był przez nas szczerze oklaskiwany.

Koncerty tego dnia zakończone.

Rozchodzimy się do domów.

My będziemy mieć jeszcze okazję występowania z naszym kolędowym repertuarem, pod koniec zaczynającego się właśnie tygodnia.

Kolędowania nigdy za wiele.

Janusz Czerwiec "fazi"